

# Józef Zdunek

## nadmierne emocje

nadmierne emocje  
zagrożają obiektywizmowi  
ograniczają umysł  
badacz zamienia się w proroka  
polityk w cietrzewia

## fotografie nie kłamią

co dobre i miłe  
przechowuję w pamięci  
i w albumach na fotografii  
dla siebie i potomności

dużo tych fotografii  
niektóre pobladły  
pożółkły najstarsze

oglądam je z sentymentem  
i stwierdzam  
fotografie nie kłamią

## dla dobra własnego

smutne i przykre wyrzucam z pamięci  
albo zostawiam w łagodnej formie  
dla przestrogi

wierzę tu przyjaciół  
i samego siebie  
w samego siebie wierzę  
najbardziej

wierzę że dobro istnieje  
dobro zwycięża  
że świat jest piękny  
że niebo niebieskie  
łąki zielone  
pachnące  
śnieg zawsze biały  
i tak dalej i tak dalej

wierzę we wszystko  
co dobre i piękne

## niepojęte

kosmos się rozrasta  
gęstnieje i wydłuża  
odkryto nowe niebieskie ciała  
wydłużył się koniec  
jeśli koniec istnieje

kosmos się wydłuża  
w nieskończoność  
bez końca  
nie ma astronomicznego końca  
niepojęte  
koniec bez końca

## bez odpowiedzi

dokąd  
jedno krótkie słowo  
a tak wiele znaczy

dokąd  
trudne pytanie

życie i śmierć  
a potem dokąd

# Paweł Kubiak

## nic nowego nie przyszło na świat

nie wiercie poetom  
gdy kładą  
przed wami  
nowy wiersz

oni go noszą  
od początku świata  
od dnia narodzin  
szczeliny w skorupie

wtedy o brzasku słońce  
nicość orała się w pustkę

siew był potężny  
boski  
nieśmiertelny

myśl zdumiewała się  
pożodze krwi  
z której się wyniosła

.....  
od tego czasu nic nowego  
nie przyszło na świat

## w drodze

*Wydziedziczona z przedmiotów mrowiła  
się przestrzeń.  
Wszędzie było nigdzie i nigdzie, wszędzie.*

Czesław Miłosz „Oeconomia divina”

przedmioty  
napotykanne w drodze

mówią co było  
którą szliśmy drogą

opodal drzewa kamienia  
bielonej chałupy

po między śmiercią rozwodem  
wygraną na giełdzie

nasz ślad pisany obecnością  
przedmiotów i ludzi

i zamiast skąd i dokąd  
dane nam którędy

## modlitwa stworzeń podług zamysłu św. Franciszka

modlitwa klęka we mnie  
jest niedzielny ranek  
pies widzi kuli się  
przysiada potrzebą

jedna ręka łeb głaszczce  
druga szpera w psalmach

Pan widzi wysłuchuje  
na serdecznym palcu  
opłata łańcuch złoty  
diamentowy  
z litego istnienia

## stołeczna ulica Emilii Plater

*Andrzejowi Wołosewiczowi*

kość na lśniącym  
dachu limuzyny  
uczują siwe wrony  
elita skrzydlatych funkcjonariuszy  
duży chłopiec  
kołusze się w bramie

szpaler drzew  
na rogu Wspólnej  
barwny wybór panienek  
jesienny szelest ulotek  
agencji towarzyskich

kościół liceum  
płacze kelnerka  
przed knajpą Mała Serbia  
ktoś wyrwał jej portfel

na gimnazjalnym boisku  
meczu absolwentów  
podwórkowej łąciny

Mariott Pałac Kultury  
szpaler drzew

siwe wrony

## wielkie nasze piątki

cierpienie na wagę  
na miarę  
na własną miarę

i obietnica  
że każdemu tyle  
ile udźwignie

i nie myśl  
że nie jesteś siłaczem  
twoja słabość zadziwi

i TAMTO cierpienie  
niepojęte a przecież owszem  
większe rzeczy czynić będziemy